



Odczyścić nasz obraz Boga

Rekolekcje online z bratem Wawrzyńcem od Zmartwychwstania

Z Ewangelii według św. Marka 9, 2-10

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy «powstać z martwych».



1. Zobaczyć Jezusa w inny sposób

Jezus prowadzi nas z Piotrem, Jakubem i Janem na ubocze, na wysoką górę. Niezależnie od tego czy mieszkamy w mieście, czy na wsi, w miejscu odosobnionym, czy na skrzyżowaniu, wszyscy jesteśmy zaproszeni przede wszystkim do tego, by dać się prowadzić przez samego Jezusa do miejsca nieznanego ale zamieszkane, nie opuszczając naszego domu. Trudne zadanie, powiecie! Oczywiście. Jest to jednak istotne w tym wielkopostnym czasie. Jezus potrzebuje naszej uwagi, naszej gotowości. Trzeba więc opuścić, tak jak Jego apostołowie, zbyt uczęszczane ścieżki i zdać się na pewnego rodzaju zagubienie. Pragnie On przyciągnąć naszą uwagę, otworzyć nasze uszy, zgodzić się na spotkanie. Jest to wysiłek, ale może on być przemieniony w łaskę, jeśli tego chcemy. Pozwólmy na to, by Jezus nam przeszkodził. Często jesteśmy niewolnikami naszych przyzwyczajzeń, naszych punktów odniesień starzejących się z czasem. Otrzymujemy to zaproszenie jako dar na ten czas Wielkiego Postu. Bóg przychodzi, by na nowo wpisać się w nasze życie, w sposób nieoczekiwany, nieprzewidywany. Pozwólmy sobie odebrać to, że my już wiemy jak doświadczać towarzystwa samego Jezusa. Poprośmy na początku naszej modlitwy o taką samą wolność, jaką Bóg dał naszemu ojcu Abrahamowi. Przeczytajmy na nowo początek Księgi Rodzaju, który ofiaruje nam liturgia tej niedzieli: A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem!». Powtarzajmy powoli to zdanie i umieśćmy swoje imię w miejsce Abrahama. Stawajmy się gotowi, wolni i otwarci na Boga, tak byśmy mogli z pełną ufnością

powiedzieć Mu: «OTO JESTEM!».

Po uzyskaniu tej wolności mamy być gotowi na to, by przyjąć wizytę Boga w Jego Synu. Zwróćmy uwagę na zaskoczenie tych trzech towarzyszy Jezusa: Piotra, Jakuba i Jana. Zaczynali poznawać Jezusa, przyzwyczajali się – nie bez trudności – do Jego przesłania, do Jego osoby; i oto Jezus przemienia się przed nimi. Rozpoznawalny, ale jakże bardzo inny. Jego szaty stały się lśniąco białe, tak iż żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. Jezusowi towarzyszą Eliasz i Mojżesz, dwie ważne postaci Starego Testamentu.

Zatrzymajmy się na słowie “przemieniony”. Słownik mówi: “Przemieniać przyjmując olśniewający i wspaniały wygląd. Przemieniać nadając niezwykłego piękna i blasku, przemieniać na lepsze”. Jest to cenny tekst dla zrozumienia tego fragmentu Ewangelii. Wydaje się rysować nową ścieżkę. To nie jest kwestia od dawna wyuczonej definicji. Znajdujemy się w czasie Bożej eksplozji w naszym życiu. On zachęca nas do rozpoznania Go, do poznawania Go, by lepiej Go kochać. Przed tym przemienionym obrazem Jezusa daje się słyszeć słowo: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!».

Zobaczyć Jezusa w inny sposób, inaczej Go słuchać. Oto dobre ćwiczenie na ten początek Wielkiego Postu. Często jesteśmy przyzwyczajeni do wszystkiego. Nie jesteśmy już w stanie zobaczyć czegoś innego od tego, co już wiemy, zarówno o ludziach, jak i o wydarzeniach. Nasze uszy wychwytyją zawsze te same dźwięki, te same słowa, jeszcze przed tym jak napotkana osoba otworzy swoje usta. Jeśli tak zachowujemy się z osobami ludzkimi, czy



nie będziemy czynić tak samo z Bogiem? Czy być może nie ryzykujemy uwięzienia Boga w definicji, w obrazie, który – choć może piękny – z czasem żółknie, zaciera się właśnie poprzez te same stale powtarzające się słowa? Jak możemy, w czasie tego Wielkiego Postu, przyjąć na siebie zadanie odnowienia, „odczyszczenia” obrazu Boga, jaki w sobie stworzyliśmy, by znów „stał się lśniący biały tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła”, jak mówi nam Ewangelia? Psalm 62 może nam pomóc w tym ćwiczeniu: „Boże, Ty jesteś moim Bogiem, Ciebie szukam o poranku”. To poszukiwanie Boga pomoże nam rozmawiać z Bogiem nowymi słowami, słowami zaprawionymi modlitwą tak, iż stają się dobrym chlebem, świeżym i chrupiącym, jeszcze ciepłym, gotowym do spróbowania, które napełnia serce rozkoszą.

Jakże w tym dniu nie uczynić naszym ten piękny tekst naszego Ojca Jana od Krzyża, który zaprasza nas do przyjęcia Jezusa jako SŁOWO OJCA. Przeczytajmy go:

„Dzisiaj zatem, jeśli ktoś jeszcze pytał Boga albo pragnął od Niego jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusie całości, bez pragnienia jakichś innych nowości. Mógłby wtedy Bóg powiedzieć: „Wszystko już powiedziałem przez Słowo, będące moim Synem i nie mam już innego słowa; czyż mogę ci więcej odpowiedzieć albo objawić coś więcej ponad to? Na Niego więc zwróć swe oczy, gdyż w Nim złożyłem wszystkie słowa i objawienia. Odnajdziesz w Nim o wiele więcej niż to, czego pragniesz i o co prosisz. Prosisz bowiem o słowo czy objawienie częściowe, jeśli zaś na Niego wejrzysz, znajdziesz wszystko w pełni. On jest całą moją mową, odpowiedzią, całym widzeniem i objawieniem. To objawienie

wam wypowiedziałem, dałem i ukazałem, przez nie odpowiedziałem, dając wam Syna mego za brata, mistrza, przyjaciela, za cenę i nagrodę. Powiedziałem niegdyś na Górze Tabor, zstępując na Niego z Duchem moim: „Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie: Jego słuchajcie” (Mt 17, 5). Od tej chwili odjąłem niejako rękę od wszelkiego nauczania i odpowiadania, zdając wszystko na Niego. Powiedziałem: Jego słuchajcie, bo ja już nie mam do objawienia więcej wiary ani do ogłoszenia więcej prawdy”.

(Droga na Górę Karmel, Księga 2, rozdział 22, p. 5)

Prośmy Ducha Świętego o tę łaskę: łaskę początku. Zechcemy towarzyszyć naszym braciom i siostram katechumenom, którzy na całym świecie zbliżają się do Chrztu, aby doświadczać z nimi wezwania do odnowienia naszej wiary, naszego „Tak” Jezusowi, naszej woli pójścia za Nim.



Nasz brat Wawrzyniec może nam towarzyszyć na tej drodze i pomóc nam. Mówił on: „Sam Bóg odmalowuje się w naszej duszy, a my nie chcemy Go tam widzieć: opuszczamy Go dla głupstw i gardzimy rozmową z naszym Królem, który zawsze jest w nas obecny” (Obyczaje, 5). A jego biograf dodaje: „Z tego samego powodu wśród jego nielicznych lektur czołowe miejsce, przed wszystkimi innymi książkami, zajmowała święta Ewangelia, ponieważ poprzez słowa Jezusa Chrystusa mógł w sposób prostszy i bardziej czysty karmić swoją wiarę” (Obyczaje, 7). Zastanówmy się przez chwilę: jaka jest nasza relacja ze Świętą Ewangelią?

Ten czas Wielkiego Postu to z pewnością sprzyjający czas, by oddać Księdze Ewangelii należne jej miejsce. Będzie to doskonała okazja do tego, by pozostawić Księgę Ewangelii otwartą i wystawioną w naszym domu, jako stałą obecność przez cały dzień. Będziemy mogli w ten sposób, w różnych momentach dnia, skierować naszą uwagę na nią naszą uwagę. Pozostawmy wolnym Słowo tak, by mogło Ono lepiej docierać do nas i rozwijać pewną zażyłość z nami. Bóg mówi do nas w swoim umiłowanym Synu. Zwraca się do nas i używa słów naszego codziennego życia, by mogła wzrastać Jego Miłość i Miłosierdzie. Bóg pisze do nas list, a my nie spieszymy się, by go przeczytać, odczytać, uczynić go naszym w głębi naszego serca. Czy pomyśleliśmy o fakcie, że to my jesteśmy adresatami tego Słowa, każdego Słowa, jakie Bóg kieruje do swojego umiłowanego syna? Czy nadejdzie dla nas czas, w którym Słowo przyjdzie, by uczynić nasze życie owocnym? Bóg niejako wyciąga nas ze znanych i zbyt banalnych ścieżek naszego chrześcijańskiego życia, by dać nam pierwociny Jego Słowa. Ale czy znajdujemy przyjemność, smak czytania Jego Słowa?

To ćwiczenie nie jest czymś wyjątkowym, ale ma być stałym ćwiczeniem w ciągu całego Wielkiego Postu, nie zapominając o naszych braciach i siostrach, którzy dzielić będą z nami to doświadczenie. Wchodźmy zatem na tę górę. Bóg czeka na nas i wskazuje nam swojego Umiłowanego Syna: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». Miejmy odwagę uwolnić się, by Go słuchać. Jak się przygotowujemy, by być gotowymi na Jego przyjęcie?

br. Didier-Joseph Caullery, ocd (Klasztor Avon)



3. Modlić się każdego dnia tygodnia z bratem Wawrzyńcem

Poniedziałek - 26 lutego

Kiedy uznaję, że zgrzeszyłem, padam na kolana i mówię: zdolny jestem tylko do tego! Jeśli zaś nie zgrzeszyłem, dziękuję za to Bogu i wyznaję, że pochodzi to od Niego. (Rozmowy, 31)

Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię. (Psalm 78, 9)

Mogę uczynić moją tę zasadę: Modlić się tak, jakby wszystko zależało od Boga, ale czynić tak, jakby wszystko zależało od nas”.



Wtorek - 27 lutego

Tak więc oddawszy się cały Bogu na zadośćuczynienie za moje grzechy [...] uznawałem siebie przed Nim za nędznego przestępcę, leżącego u stóp swego sędziego, kiedy indziej dostrzegałem Go w swym sercu jako mego Ojca, jako mojego Boga. (List 12)

Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (Mateusz 23, 9)

Być może dziś czuję się zniechęcony i bezsilny... Składam przed Panem ciężar, który spoczywa na moich barkach.

Środa - 28 lutego

Brat Wawrzyńiec mawiał, że Bóg wynagradza tak szybko i tak wspaniale wszystko, co robi się dla Niego, że kilkakrotnie pragnął ukryć przed Bogiem to, co uczynił z miłości do Niego, aby - bez jakiegokolwiek nagrody - mieć przyjemność zrobienia czegoś bezinteresownie dla Boga. (Rozmowy, 11)

Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. (Mateusz 20, 28)

Nawet w relacji z Bogiem możemy popaść w relację wymiany ("daję, byś ty też dał")... Poproszę Boga o łaskę bezinteresownego służenia Jemu, a w Jego imię także moim braciom.



Czwartek - 1 marca

Jestem bardzo zadowolony, że pokłada Pani ufność w Bogu, życzę, aby dawał On jej nieustanny wzrost. (List 10)

Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców. (Księga Jeremiasza 17, 7-8)

Są odpowiednie pory roku w naturze, jak również w moim sercu... Odnowię moją ufność do Boga i do dzieła rąk Jego; to On, poprzez wszystko ożywia mnie, daje wzrost i sprawia, że owocuję.

Piątek - 2 marca

Aby wszystko zawrzeć w kilku słowach - na miarę swych możliwości dobrze czynił bliźnim i nigdy nikogo nie krzywdził. Stawał się wszystkim dla wszystkich, aby ich wszystkich zdobyć dla Boga. (Pochwały, 49)

«Nie zabijajmy go!» (Księga Rodzaju 37, 21)

Dzisiaj będę uważał na słowa jakie wychodzą z moich ust i na sposób w jaki je wypowiadam... niektóre z nich mogą dawać życie, a inne mogą je zabierać.



Sobota - 3 marca

Ten Król, pełen dobroci i miłosierdzia, zamiast mnie ukarać, całuje mnie z miłością, zaprasza do swego stołu, sam mi służy, „daje mi klucze do swoich skarbów i we wszystkim traktuje mnie jak swojego ulubieńca. (List 2)

„Ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginał, a odnalazł się». I zaczęli się bawić. (Łukasz 15, 24)

Tak się dzieje na początku każdej Eucharystii: rozpoczynam moją modlitwę stojąc przed Bogiem, Ojcem pełnym miłosierdzia, jak syn, który powrócił.